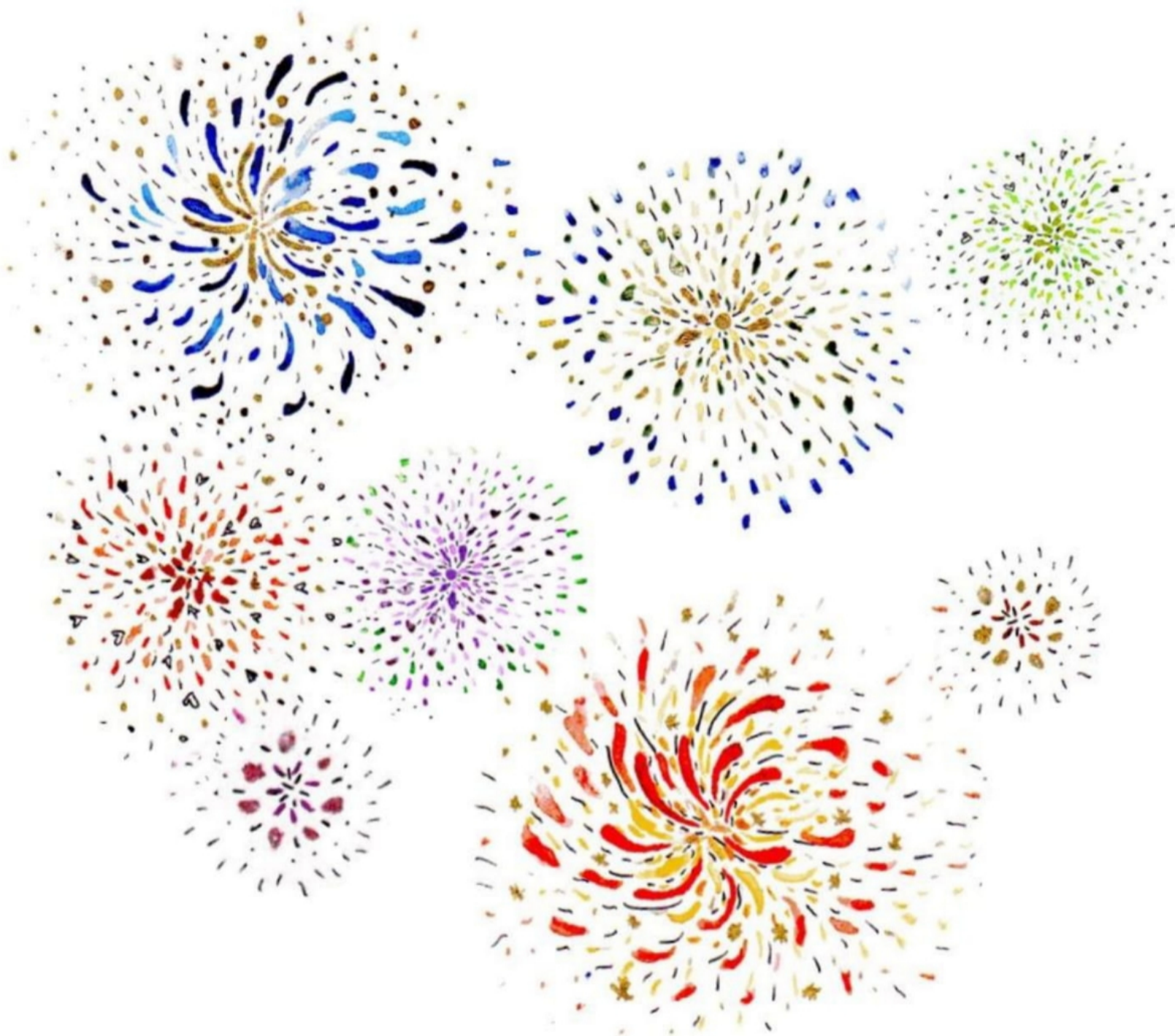


Witamy w drugim semestrze!



Co w szkole piszczy?



Wycieczka szlakiem bohaterów "Kamieni na szaniec"

W ramach lekcji języka polskiego uczniowie klas trzecich gimnazjum wybrali się na spacer szlakiem bohaterów "Kamieni na szaniec". Aktywna forma opracowania lektury przybliżyła im bezpośrednio miejsca opisane w utworze - Pawiak, Mauzoleum Walki i Męczeństwa oraz Arsenal.

Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia Uczniowie klasy 2aG przygotowali i zaprezentowali swój projekt edukacyjny

- jasełka. Dzięki nim przypomnieliśmy sobie, co tak naprawdę jest najważniejsze podczas tych najpiękniejszych dni w roku.

Docenić należy kreatywność uczniów, którzy samodzielnie opracowali scenariusz i wyreżyserowali przedstawienie. Połączenie

anielskich głosów i piekielnie dobrych talentów aktorskich zakończyło się sukcesem. Gratulujemy!



Nie spal się na starcie!

Tuż przed feriami klasa 3cG wzięła udział w spotkaniu promującym kampanię "Nie spal się na starcie". W kinie Atlantic odbyła się premiera spotu reklamowego, który uświadomił uczniom zgubne skutki sięgania po papierosy. Po projekcji rozpoczęła się dyskusja z ekspertami i ambasadorami akcji. Dzięki niej gimnazjaliści uzyskali cenne informacje na temat profilaktyki uzależnień. Spotkanie umilała degustacja świeżo wyciskanych soków. Na zdrowie!



Warszawa lokalnie

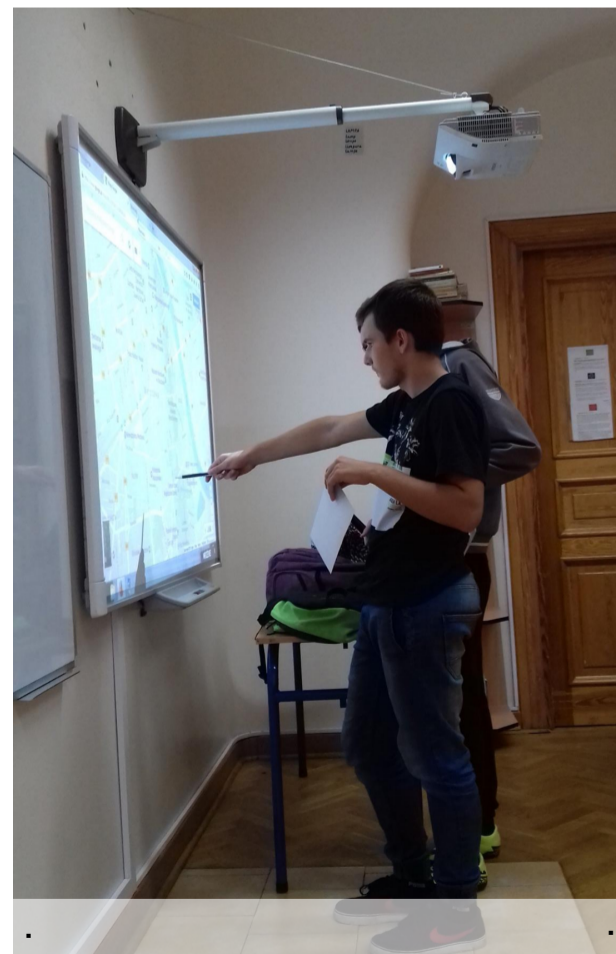
Z satysfakcją informujemy, że w połowie grudnia ukończyliśmy realizację projektu „Warszawa lokalnie” pod patronatem Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy, a realizowanego pod opieką Fundacji Civis Polonus. Szkolnymi opiekunami były Pani Magdalena Yacoub oraz Pani Mirosława Pacuska.

Celem projektu jest wzmacnianie poczucia wspólnoty lokalnej oraz rozbudzenie świadomości młodych mieszkańców o wadze i możliwościach oddolnych działań na rzecz najbliższego otoczenia, w którym Szkoła ma znaczący potencjał. W realizacji projektu wzięli udział uczniowie kl. 3bG, uczestnicząc w lekcjach wychowawczych pt.: „Co Wy byście zmienili w swojej okolicy?”. Podczas nich gimnazjaliści poznali podstawowe mechanizmy wzmacniające aktywność obywatelską w Warszawie, rozwijali zainteresowanie podejmowaniem działań na rzecz najbliższej okolicy oraz budowali przekonanie, że także niepełnoletni mieszkańcy mogą współtworzyć swoje miasto.



3cG w POLIN

W ramach realizacji tematyki związanej z Holocaustem, klasa 3cG udała się do Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Uczniowie uczestniczyli w warsztatach i zwiedzali fragment wystawy stałej, by lepiej zrozumieć istotę stereotypowego myślenia i jego niebezpiecznych następstw. Była to naprawdę cenna lekcja!



Zofia Brzezińska, Jan Brzeziński

Długi rok szkolny

na motywach powieści „Długi Mars”
Terryego Pratchetta i Stephena Baxtera
odc. 2

Pan Łosiowski siedział w pokoju nauczycielskim, obserwując na ekranie telewizora puste podium. Pani dyrektor miała wystąpić w telewizji na żywo, żeby wypowiedzieć się w sprawie długotrwałej już awarii wodociągów na terenie szkoły. Informatyk przyszedł do pokoju nauczycielskiego po to, żeby spotkać się ze swoim znajomym, niezwykle inteligentnym i dręczonym problemami mężczyzną, którego wiele lat temu spotkał w Lublinie, a teraz zaprosił go do szkoły. W tej chwili jeszcze go nie było, a pan Łosiowski nie mógł się oprzeć, by nie zobaczyć znajomej twarzy na ekranie telewizora. Dyrektorka lekko wkroczyła na scenę szczerząc zęby w optymistycznym uśmiechu.

- Jestem zaskoczony, że naprawdę tam jest! – powiedział pan Łosiowski do siedzącej obok siostry Jadwigi.

- Zaskoczony? Czym? Że pani dyrektor występuje w telewizji? To po prostu najlepsze wyjście z sytuacji – wzruszyła ramionami.

- Nie tylko to mnie zdziwiło. Niech siostra zobaczy, kto jest obok niej na podium!

Na ekranie była pani Tuzowa.

- Nie znam jej – oznajmiła siostra. – To ktoś ze szkoły?

- Żona pana Tuza... No, tego od wycieczek – odparł.

- Ciebie powinni zaprosić. W szkole jesteś o wiele bardziej znany. Pan Tomasz Łosiowski – bohater Dnia Geografii! Ta twoja aplikacja urozmaici wszystkie wycieczki!

- He, he... – zaśmiał się i chciał coś powiedzieć, ale siostra uciszyła go skinieniem ręki, bo dyrektorka zaczęła mówić.

Pani od fizyki dostała maila od pana Stasia, anglisty, który nie uczy już w szkole. Czytała w milczeniu, a potem mruknęła:

- Gdzie mam się zjawić? W Szczecinie?... – było to dla niej tym dziwniejsze, że gdy pan Stasiu jeszcze tu uczył, nie kolegowali się specjalnie.

W mailu pisał, że chce czegoś szukać, nie wspominał tylko czego. Pani od fizyki zabrała się za odpowiedź. Nie miała ochoty na żadne poszukiwania w Szczecinie, więc napisała, że wolałaby wybrać się w podróż z kimś innym, na przykład z nauczycielem geografii, żeby to była wartościowa wycieczka. Wysłała maila i poszła, bo kończyło się jej okienko i miała zaraz prowadzić lekcję.

Po dzwonku uczniowie mieli mieć lekcję polskiego. Pani Szymczak miała być dziś w szkole, bo wróciła ze swoją klasą z wycieczki na Lubelszczyznę. Jednak jakoś długo się nie zjawiała. Gimnazjaliści usiedli więc na korytarzu i zachowywali się jak na przerwie, tylko ciszej, żeby żaden nauczyciel do nich nie przyszedł. Zrobiłby jeszcze normalną lekcję!

Na dziewiątej godzinie lekcyjnej pani dyrektor zebrała wszystkich nauczycieli. Stało się coś nadzwyczajnego.

- Zaginęła klasa pani Karoliny Szymczak, razem z nią oczywiście. Wyjazd miał trwać jeden dzień! Nadal nie wrócili... – ta wiadomość wywołała w gronie nauczycieli ogromne zdziwienie.

Zawrzała dyskusja.

- Nie ma z nimi kontaktu? – ktoś zapytał.

- Oni pojechali sami, bez innego nauczyciela, nawet bez pana Romana!

- Słyszałem, że „Przewodnik” może kierować autokarem, czy innym pojazdem... – wtrącił pan Ostrowski.

- Czy to możliwe, żeby tak było? – zdziwiła się dyrektorka. – Co pan myśli, panie Tomaszu?

- Tak, to jest możliwe... Tak mi się zdaje.

- A więc mam plan! Trzeba zwołać ekipę ratunkową i zamknąć szkołę na parę dni. Pod pretekstem niespełniania norm... W końcu nie ma ciepłej wody, a na korytarzach mokro.

Pani od fizyki zaświtała pewna myśl. Skoro szkoła będzie zamknięta, to można jechać do Szczecina.

- Pst! Pani Katarzyno... – szepnęła do pani od geografii. – Czy chciałaby pani pojechać ze mną do Szczecina?

Nauczycielka spojrzała zaskoczona. Trochę speszyło to panią od fizyki.

- Podobno pan Stanisław, ten od angielskiego... Potrzebuje... eee... naszej pomocy. – wyjaśniła.

- Och, to nieco dziwne, ale... Skoro szkoła będzie nieczynna... a podróże kształcą... Więc czemu nie?

Pani od fizyki przyjęła to z wielką ulgą. Bała się już, że będzie musiała jechać sama.

Tymczasem pani dyrektor wyznaczyła zespół poszukiwawczy. W skład wchodził: pan Radek, pan Nadarzyński, pani od chemii, pan Lal, pani od WOS-u i pan Kryspin. Dowódcą wyprawy miał być pan Tuz.

Następnego dnia pani od fizyki wraz z panią od geografii przyjechały do Szczecina. Pan Stasiu wyznaczył konkretny termin, by się tu zjawiły.

Jakkolwiek rozwinięta ta najnowsza z nim interakcja, przybyły punktualnie.

Pan Stasiu pojawił się nagle wychodząc pewnym krokiem z bramy. Stanęli naprzeciw siebie, ostrożnie mierząc się wzrokiem.

- Więc przyszła pani?

- Czego pan chce?

Uśmiechnął się. Dobrze pamiętała ten nieco dziwny wyraz twarzy.

- Od razu przechodzimy do rzeczy, tak?

- Oczywiście! – wtrąciła pani od geografii.

Pan Stasiu rozejrzył się dookoła.



- Tutaj właśnie znajduje się jedyna stacja na drodze do naszego celu.
- To znaczy dokąd?
- Do Niemiec.

Pani od fizyki przyzwyczała się do rzeczy zdumiewających, ale mimo to, kiedy anglista wymówił te dwa krótkie słowa, miała wrażenie, że wszystko zawirowało.

- Po co mamy tam jechać? – spytała pani od geografii.
- Dowiedziałem się, że jest tam podobno coś bardzo interesującego.
- Ale co?!
- Dowiedziecie się same!
- No niech pan powie!
- Nie!

Nastąpiła chwila milczenia pełna ogólnego zmieszania.

- Jedziemy bussem – oznajmił nagle anglista i zaśmiał się.

Nauczycielki spojrzały po sobie zdziwione. Zapowiadała się ciekawa podróż.

- „Dziś, w dniu rozpoczęcia misji, boisko szkolne wygląda jak plan filmowy”
- pomyślał pan Tuz.

Stał ze swoją załogą w poważnym nastroju. Powietrze było chłodne, ale szczęśliwie wolne od smogu. Przed nauczycielami stał na szybko zorganizowany podest. Pani dyrektor miała zabrać głos i powiedzieć parę krzepiących słów. Wokół stało wielu spanikowanych rodziców zaginionych uczniów.

- Co pani dyrektor zamierza? – mruknął pan Radzio – Będzie czekała aż wszyscy tu popadamy?
- Dlaczego mielibyśmy paść? – nie zrozumiał pan Tuz.
- Z nudów – wyjaśnił. – Wszyscy chcą ruszać. Nie ma już nic do wyjaśniania. – Obejrzał się na resztę osób biorących udział w misji. – Niezła ekspedycja, swoją drogą.
- Pan Tuz również spojrzał. Zobaczył grupę nauczycieli; wśród nich był też pan Roman. Czyżby pan Radzio nie doceniał tego wszystkiego?
- Wiem, co pan myśli.
- Naprawdę? – zdziwił się pan Radzio.
- Myśli pan: Co za cholerny cyrk.
- Nie, no, nie. Ta akcja jest potrzebna. Nie wiem tylko, po co robić z tego taką sensację.

Nagle rozmowy zagłuszył warkot silnika. Pan Roman przekręcił kluczyki w stacyjce nowiutkiego autokaru. Serce pana Tuza wezbrało dumą, że tak wspaniały pojazd oddano mu pod komendę. Na scenie zjawiała się pani dyrektor. Stała przed mikrofonem i uśmiechnęła się do publiczności.

- Rodzice, nauczyciele oraz pracownicy szkoły! – zaczęła przemawiać. Opowiedziała o sytuacji, powiadomiła o tymczasowym zamknięciu szkoły, określiła kierunek podróży.

- Wyruszają, by sprawdzić co się stało. Jestem pewna, że przywiozą zaginioną klasę. – wiadomość ta została przyjęta brawami. – Nauczyciele, jedźcie tym autokarem po drogach! Ruszajcie ku nowym przygodom! Szukajcie i znajdźcie panią Karolinę Szymczak! I uczniów też, rzecz jasna. Rozległy się oklaski i krzyki. Nawet pan Radzio był nieco podekscytowany. Załoga wsiadła do autokaru i ruszyła.

Librus, a raczej jego jednostka mobilna - laptopik siostry Jadwigi, stał na ławce w parku. Siostra wybrała się w to spokojne miejsce, by z nim porozmawiać i uzupełnić oceny. Librus nie był taki jak inne dzienniki elektroniczne - był inteligentny. Siostra Jadwiga była zadowolona, że może pomówić z komputerem. Było w tym coś niesamowitego. Lubiła słowo „ogarnąć”. Miała wrażenie, że Librus stara się ogarnąć całą szkołę, cały świat. Czynił wiele dobrego, jednak trzeba było samodzielnie wprowadzać do niego dane. Ach, jakby było pięknie, gdyby robił to sam!

- Pomyśl – wyświetlił się komunikat – nauczyciele pojechali szukać i przerwali pracę szkoły.
- Tak – wpisała odpowiedź.

- Nie sądzisz, że teraz można by ich zastąpić jakąś lepszą wersją...?
- Nie wydaje mi się. To byłoby nielojalne!
- Być może.
- Zresztą bardzo ich lubię.
- Zauważyłem pewne sugestie, że moglibyśmy otrzymać wsparcie w nauczaniu.
- Och, nie bądź taki tajemniczy, Librusie. To irytujące. Nie widzę nikogo, kto mógłby zastąpić naszych nauczycieli – odpowiedziała, wpisując jednocześnie oceny.
- Librus się zawiesił. Dobrze znała te jego nieobecności. Po chwili wrócił do siebie.

- Dane wprowadzone. Potwierdzasz oceny?

- Wpisałam już z czego to?

- Tak. Z twojej kartkówki o Fatimie. Klasa 2b.

- No właśnie widzę. - mruknęła i zatwierdziła stopnie.

Ostrożnie wzięła laptopa i poszła wzdłuż alejki.

W pierwszych godzinach jazdy na południowy wschód Polski pan Tuz dał swojej załodze czas na zapoznanie się z autokarem, ustalając prędkość jazdy na swobodne 60 km/h, nie szybciej od typowych autokarów. Pan Nadarzyński zachwycał się ekspresem do kawy, a pani od WOS-u podziwiała przestronne przejście i ciągle przechadzała się w tę i z powrotem. Panu Tuzowi sprawiało wiele radości towarzyszenie jej w tych obchodach. Zagadywał ciągle do nauczycieli, pytając, jak im się jedzie. Nie bardzo podobało się to panu Radziowi, który próbował się zdrzemnąć. W końcu dowódca wyprawy rozsiadł się w swoim fotelu z westchnieniem.

- Ty, artystka! – rzucił.
- Słucham, kapitanie? – spytał zaskoczony pan Lal, zastępca pana Tuza w dowodzeniu wyprawą.

- To nie do pana, trenerze. – pan Tuz, ku zdziwieniu wuefisty, wyciągnął z przepastnej kieszeni koszuli grubego chomika.

Zaczął się z nim bawić.

- Ło! – powiedział pan Lal – Można powiedzieć o panu wszystko, tylko nie to, że jest pan przewidywalny.

Pan Tuz tylko zacmokał.

- Chodź no, chodź, Szimi! – zaczął słodko do zwierzątka.

- W autokarze mogą być osoby mające alergię! – oburzył się pan Lal. – Ten chomik chciał mnie ugryźć!

- Jak to? Przecież Szimi dotychczas grzecznie siedziała w mojej kieszeni. Cały czas! A nawet jeśli coś takiego się zdarzyło, mógł być to ekstremalny wyraz uczuć – wzruszył ramionami.

- Chodzi oto, że wielu ludzi nie lubi chomików.

Pan Tuz sięgnął bez słowa po autokarowy mikrofon.

- Kto nie lubi chomiczków? – zapytał nauczycieli siedzących z tyłu.

Zaskoczeni nie odpowiedzieli. Pan Tuz zadowolony usiadł z powrotem.

- Wyłączam się. Można gadać! – obwieścił - Widzi pan? – zwrócił się do pana Lala - Wszyscy je kochamy. – dowódca nie chciał się już dalej kłócić. Cieszył się, że ma pana Lala w załodze, nawet jeśli był on trochę zdezorientowany, gdy Szimi zeskoczyła mu na kolana.

- Panie Tuzie...

- Koniec rozmowy! Szimi zostaje! – wściekł się na dobre.

- Ale chodzi o co innego. Są pewne plotki... – zaczął i spojrzał na fotel kierowcy – Usiądźmy dalej.

Przeszli do tylnej części pojazdu.

- Mówią, że pan Roman przeszedł jakieś specjalistyczne szkolenie – rzekł, gdy usiedli – i dostał skierowanie do tej misji z powodu jakiegoś specjalnego zadania.

- Jest kierowcą... Miałby robić coś innego w ukryciu przede mną?!

- Tak. Jednak nikt nie wie co.

- Cóż, dziękuję, że mi pan to powiedział, trenerze, niezależnie od tego, jaka jest prawda na temat pana Romana.

Pani od fizyki, pani od geografii i pan Stasiu wysiedli z busa. Po godzinach spędzonych na siedząco w pojeździe potrzebowali czasu, żeby ich organizmy wróciły do normy. Pani Katarzyna przeszła kilka kroków. Kto by pomyślał, że jeszcze dzisiaj będzie spacerowała po Brandenburgii. Od dawna chciała tu przyjechać. Ta chwila wynagradzała jej tygodnie rozczarowań, kiedy po Dniu Geografii zlikwidowano jej zajęcia. Wszystko przez tego „Przewodnika”. To jednak nie miało teraz znaczenia. Była w Niemczech.

- Bierzmy się do pracy – zawołał pan Stasiu.

Wyciągnął aparat. Pani od fizyki ze zdziwieniem spostrzegła, że pan Stanisław nie fotografuje krajobrazu ani niemieckiej architektury (na przykład domów w kratę, o których tak lubi opowiadać pan Tuz), tylko plakaty zespołów muzycznych wiszące na murze. Tymczasem pani od geografii również robiła zdjęcia, ale widokom.

W tej chwili usłyszeli, że ktoś coś nuci.

- Znam tę melodię – powiedziała pani od fizyki – To hymn Niemiec!

Odwrócili się. Zobaczyli panią Ewę Leszek. Uśmiechnęła się.

- Dzień dobry!

- Co pani tu robi? – zdziwiła się pani od geografii.

- Spóźniła się pani, pani Ewo! – powiedział pan Stasiu.

- Wiem, ale byłam w sklepie ze strasznie długą kolejką. Przyjechałam do Niemiec już wczoraj. Może wyjaśnisz koleżankom, o co chodzi?

Pan Stasiu zaśmiał się nerwowo.

- Pani Ewa powiadomiła mnie, że w Niemczech można załatwić łatwy transport. Są tu wypożyczalne rowery na dłuższy czas. Nie to co u nas, że trzeba do tych stacji jeździć i się logować! No i pomoże nam się dogadać po niemiecku w tej wypożyczalni.

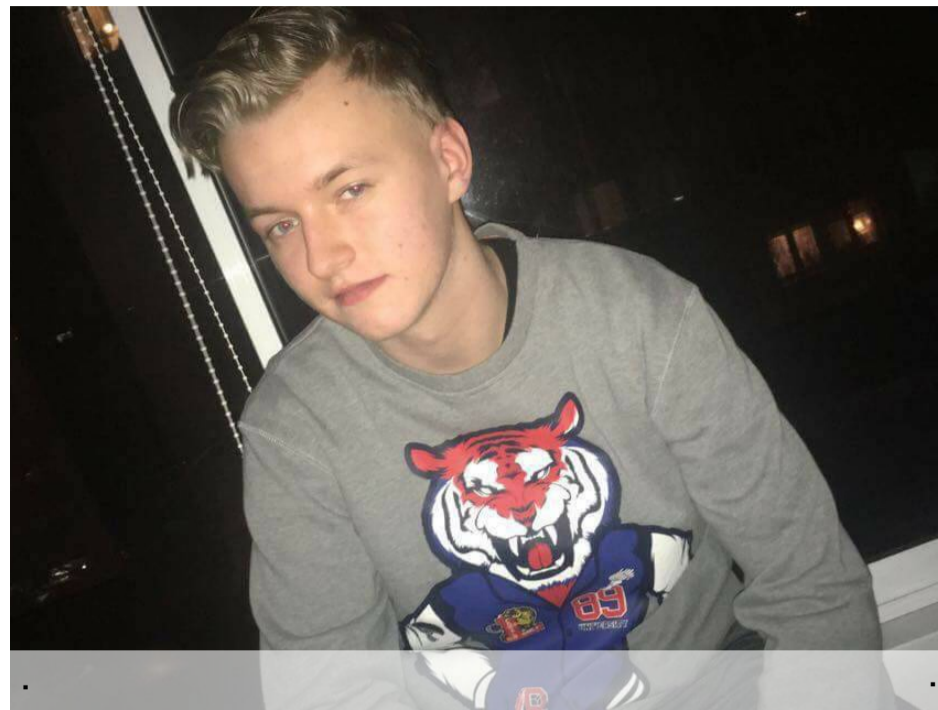
- A! Przy okazji – rzuciła pani Leszek – wiecie, że „Przewodnik” działa też w Niemczech? Po polsku i po niemiecku!

Pani od geografii westchnęła.

Wkrótce z pomocą pani Ewy, trójka nauczycieli miała rowery gotowe do jazdy. Niestety, w wypożyczalni były już tylko dwa. Na szczęście jeden był dwuosobowy. Anglista musiał jechać razem z panią od fizyki. Pani Leszek została w miasteczku u swoich znajomych, a trójka nauczycieli ruszyła rowerami w głąb Niemiec w poszukiwaniu czegoś, o czym wiedział tylko pan Stasiu.

Kolejny sukces Zosi!

Zosia Brzezińska z kl. 2a zajęła pierwsze miejsce w konkursie literackim w kategorii ilustracje do lektur. Gratulujemy!



Maia Kolczyńska 2a

Wywiad absolwentem

W „Sówce” nie mogło zabraknąć rozmowy z absolwentem naszej szkoły. Przeprowadziłam wywiad z Maćkiem Gierłowskim z byłej klasy 3c. Myślę, że był dosyć charakterystyczną postacią w naszej szkole.

Jesteś absolwentem gimnazjum mieszczącego się przy ulicy Drewnianej. Jak wspominasz te lata?

Jak to w szkole, bywały pewne spory, ale szybko się je rozwiązywało. Byli świetni ludzie, z którymi na przerwach mogłem żartować i rozmawiać. Dobrze wspominałem przede wszystkim pomoc pedagogów. Wykonują swoją pracę lepiej niż dobrze. Można z nimi porozmawiać nawet o głupotach – pewnie dlatego nadal zdarza mi się tu wpadać.

Jakie masz zdanie o kadrze nauczycielskiej?

Trzeba przyznać, że nie byłem najgrzeczniejszym uczniem. Na lekcji lubiłem gadać z kolegami. Nauczycielom oczywiście się to nie podobało. Próbowaliśmy zdobywać jak najlepsze oceny na miarę moich sił i nie byłem najgorszy. Gdy miałem potrzebę, zawsze mogłem porozmawiać z nauczycielami, można było się dogadać.

Często występowałeś w szkolnych spektaklach. Który z nich wspominasz najlepiej?

Często to za mocne słowo, ale w co najmniej połowie występowałem. Bardzo podobały mi się przedstawienia prowadzone przez siostrę Jadwigę. Przy tworzeniu ich była superatmosfera. Wiedzieliśmy, kiedy się śmiać, a kiedy ciężko pracować.

Jakie jest Twoje najlepsze wspomnienie z tych 3 lat nauki w naszej szkole?

Zdecydowanie wszystkie przypały moich przyjaciół.

Myślę, że wszyscy na to czekają. Byłeś w zeszłorocznym wydaniu walentynkowej „Sówki”. Na koniec zdradź nam kilka rad, jak poderwać dziewczynę.

Przede wszystkim NIE BĄDŹ SOBĄ – dziewczyny tylko mówią, że chcą w 100% prawdziwego chłopaka. Obmyśl sobie plan takiego siebie, by nie było trudno Ci go udawać. I zapisz gdzieś przypomnienia o rocznicach i innych bzdurach, przynajmniej unikniesz przypału. I rada dla dziewczyn – podoba Ci się chłopak? Zabierz go na kebsa!

W wolnym czasie

Kacper Miriuk 3c

Recenzja książki pt. "Śmierć na Nilu"

Zainspirowany twórczością Agaty Christie, postanowiłem przeczytać jeden z najbardziej znanych kryminałów jakie stworzyła - „Śmierć na Nilu”. Po zapoznaniu się z „Morderstwem w Orient Expressie”, miałem duże nadzieje w związku z tą książką.

Głównym bohaterem utworu jest belgijski detektyw Hercule Poirot. Pewnego wieczoru, w jednej z londyńskich restauracji, widzi parę zakochanych – Jacqueline de Bellefort i Simona Doyl'a i na ich temat wypowiada słowa: „jedno kocha, a drugie pozwala się kochać”. Dwa miesiące później detektyw wyrusza na urlop do Egiptu. Jest bardzo zaskoczony, gdy dowiaduje się, że jednym z współuczestników rejsu po Nilu jest piękna i bogata przyjaciółka panny de Bellefort – Linnet Ridgeway. Jego zaskoczenie jest tym większe, gdy dowiaduje się, iż Ridgeway jest w podróży poślubnej z... Simonem Doyl'em. Żadna zemsta de Bellefort udaje się za nimi. W napiętej atmosferze rozpoczyna się rejs po najdłuższej rzece Afryki, podczas którego dochodzi do morderstwa...

Polecam każdemu, by sięgnął po książkę „Śmierć na Nilu” i wraz z belgijskim detektywem spróbował rozwiązać tajemnicę mrocznej śmierci, a ja z niecierpliwością wyczekuję najnowszej ekranizacji kultowego kryminału pióra Agaty Christie.



Paweł Bylak, Michał Marcinkiewicz(_MISIEK_) 2b

W świecie Minecrafta

Minecraft to gra, która rozwija wyobraźnię. Została stworzona w maju 2009r. przez szwedzkiego programistę Markusa Alexeia Perssona. Polega na tworzeniu budowli, np. domów, poszukiwaniu przygód i wydobywaniu surowców. Jej nazwa w języku polskim oznacza „kop i twórz”. Posiada różne tryby (survival, creative oraz hardcore) i poziomy (peaceful, easy, normal i hard). Wielu YouTuberów zaistniało dzięki tej grze (np. Rezi, Vertez, Stuu oraz Minecraft GPlay). W 2017r. została wydana edukacyjna wersja gry. Najbardziej znane serwery to: hypixel.net cubecraft.net. Minecraft to gra uwielbiana zarówno przez dzieci, jak i dorosłych.



Kinga Piotrowska 2a

Recenzja filmu pt. „Cudowny chłopak”

Czasami zobaczymy lub usłyszymy coś inspirującego, co zapada nam w pamięć na dłuższy czas. Bez wątpienia film „Cudowny chłopak” jest jedną z takich rzeczy.

Opowiada on historię chłopca (Jacob Tremblay), który urodził się z wrodzoną deformacją twarzy. Mimo wielu operacji, które przeszedł, jego wyglądu nie można zmienić. Troskliwa mama (Julia Roberts) robi wszystko, aby jej dziecku żyło się jak najlepiej, dlatego korzysta z nauczania domowego. Rodzice stwierdzają jednak, że nie mogą całe życie „trzymać go pod kloszem” i posyłają chłopca do szkoły. Jest mu trudno przystosować się do nowych warunków i ma wiele problemów w relacjach z kolegami. W filmie pokazano także wątek historii starszej siostry Augiego (Izabela Vidovic). Przez problemy brata, zostaje przez rodziców odsunięta w cień.

Co ciekawe, film pokazuje sytuacje z perspektywy bohaterów pierwszo- i drugoplanowych, jednak nie powtarza tych samych scen. Jest to świetny sposób na przedstawienie uczuć kilku postaci, np. dręczyciela i jego ofiary.

Uważam, że film jest warty obejrzenia (szczególnie, że to już ostatni dzwonek). Daje nam ważną lekcję – bez względu na to, kim jesteśmy i jak wyglądamy, wszyscy zasługujemy na równe traktowanie i szacunek.



**Szkoła Podstawowa nr 41
z Oddziałami Integracyjnymi
im. Stanisława Staszica**

Rekrutacja 2018/2019

DNI OTWARTE

godz. 17.00 - 19.00

08.02.2018 r.

(czwartek)

godz. 17.00 - 19.00

08.03.2018 r.

(czwartek)

**Nauka w pięknym,
110-letnim budynku**

**Blisko stacji METRA
"Centrum Nauki Kopernik"**

**Wycieczki, zielone szkoły,
spotkania z ciekawymi ludźmi,
wymiana międzynarodowa**

Innowacyjne metody nauczania